Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | **Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 15 sierpnia 1936 r.** | **Nr. 94**

Decydujące zwycięstwo w dziejach świata

„Współczesna historja cywilizacji zna mało wydarzeń, posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920-ym. Gdyby bitwa pod Warszawą zakończyła się była zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż z upadkiem Warszawy środkowa Europa stanęłaby otworem dla propagandy komunistycznej i dla sowieckiej inwazji..

Oto ocena zdarzeń lata 1920 roku, pochodząca od tak objektywnej osobistości, a równocześnie tak miarodajnej, jaką jest lord D'Abernon ambasador angielski, świadek wypadków na froncie polsko-bolszewickim podczas bitwy pod Warszawą, autor książki p. t. „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata".

„W wielu sytuacjach historycznych, stwierdza lord D'Abernon była Polska przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie zasługi, położone przez Polskę nie były większe, w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze"

Możemy więc również i z tego punktu widzenia spoglądać na zwycięstwo sierpniowe 1920 r. Zwycięstwo, — jak znów lord D'Abernon podkreśla „osiągnięte zostało przedewszystkiem dzięki strategicznemu genjuszowi jednego człowieka i dzięki przeprowadzeniu przez niego akcji tak niebezpiecznej, że wymagała ona nietylko talentu, ale i bohaterstwa żołnierzy".

Możemy zatem, skierowując wzrok nasz na zachód, spoglądając w stronę Europy, od Warty po brzegi Atlantyku, z dumą mówić: biliśmy się w r. 1920 nietylko za naszą ale i za waszą wolność!

A biliśmy się zaprawdę wśród okoliczności takich, iż cięższych i trudniejszych wyobrazić sobie niepodobna. Biliśmy się bowiem w atmosferze europejskiej, nietylko po 4-letnich zmaganiach wojny światowej przesiąkniętej niechęcią do zbrojnych wystąpień, ale często wprost ujawniającej swą niechęć i piętrzącej trudności dla bohaterskiego porywu narodu polskiego w jego walce o byt i granice państwa. Pamiętamy przecież te utrudnienia, jakie nam z różnych stron stawiano, te małostkowe i przykre ukłucia, jakich nam nie skąpiono. Pamiętamy więc n.p. utrudnienia, jakie stawiała Czechosłowacja transportem amunicji, zdążającym do Polski. Pamiętamy ową „Schadenfreude", jaka wypełzła z różnych stron, gdy przebieg wypadków na froncie przybrał formy dramatyczne.

Ale nietylko ta atmosfera ówczesnej Europy stwarzała dla nas psychiczne i materjalne hamulce w zmaganiach o wolność.

Biliśmy się przecież o byt i granice państwa, które zmartwychwstało po 150 niemal latach przemocy zaborczej, po 4 latach wojny światowej, kiedy to miljonowe armje właśnie na naszych ziemiach toczyły gigantyczne boje, niszcząc bezwzględnie resztki dobrobytu, dewastując kraj.

Biliśmy się od pierwszej chwili, w której zaświtała nam wolność, kiedy z chaosu powojennego i okupacyjnego jeszcze nie zdołaliśmy się niczego dorobić, ani zagospodarować, kiedy odziedziczyliśmy wszystko w stanie zniszczenia i rozprzężenia.

Swit wyzwolonej Polski zbiegł się z nową przemocą, z wskrzeszonemi, ale już pod formą doktryn bolszewickich, zakusami zaborczemi, prądami ekspansywnemi, godzącemi wprost w nasz byt i naszą wolność.

Broniliśmy więc wtedy nietylko naszych ziem przed zewnętrznym wrogiem — broniliśmy zarazem i idei wolności przed próbą przekreślenia tych wzniosłych zasad, jakie Woodrow Wilson przypomniał światu, że każde państwo i każdy naród musi być ochroniony przed narzucaniem mu form organizacyjnych i ustrojowych przez przemoc z zewnątrz.

Serdeczne powitanie Generalissimusa Francji gen. Gamelin w Warszawie.

WARSZAWA. We środę w południe pociągiem wiedeńskim przyjechał do Warszawy szef francuskiego Sztabu Generalnego i wiceprzewodniczący Najwyższej Rady Wojennej gen. Maurycy Gustaw Gamelin.

Z górnego poziomu dworca Głównego usunięto wszystkie pociągi, gmach od strony peronów i przejście do salonów recepcyjnych przybrano flagami o barwach narodowych francuskich i polskich.

Na peronie przed frontem hali dworcowej ustawiła się kompanja honorowa 30 pułku piech. z chorągwią i orkiestrą. Zboku zajęli miejsce ze sztandarem b. kombatanci francuscy, przebywający w Polsce.

Na kilka minut przed nadejściem pociągu wychodzi z salonów recepcyjnych na peron Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz w towarzystwie ambasadora Francji p. Noela ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, oraz szefa sztabu głównego gen. Stachewicza.

Na peronie ustawia się liczna grupa osób przybyłych w celu powitania gen. Gamelin.

Po chwili oczekiwania wjechał na peron pociąg pospieszny z Wiednia. W drzwiach przedostatniego wagonu ukazuje się sylwetka generała Gamelin. Pierwszy zbliża się do wagonu ambasador Noel, witając generała, nim zdążył jeszcze opuścić pociąg.

Gen. Gamelin wychodzi z wagonu na peron, za nim dwaj towarzyszący mu oficerowie major sztabu generalnego Petibon i kpt Lelaquet, kierownik referatu polskiego w francuskiem ministerstwie wojny.

Następuje krótkie powitanie. Gen. Gamelin wita się najpierw serdecznie z gen. Smigłym-Rydzem, następnie z min. Kasprzyckim i otaczającemi ich osobami.

Wzdłuż pociągu cała grupa przechodzi w kierunku hali dworcowej. Przed frontem kompanji honorowej wszyscy zatrzymują się Orkiestra gra „Marsyljankę".

Gen. Gamelin w towarzystwie gen. Smigłego-Rydza i otoczenia przechodzi następnie przed prezentującą broń kompanją wojska.

Po kilku minutach, spędzonych na rozmowie w salonach recepcyjnych, gen. Gamelin opuścił dworzec, udając się samochodem do hotelu Europejskiego.

Odjazdowi dostojnego gościa towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki tłumów publiczności, zgromadzonej przed dworcem od strony ulicy Chmielnej.

Wizyty i przyjęcia

Generalissimus armji francuskiej gen. Gamelin złożył wkrótce po przybyciu do Warszawy wizytę Wodzowi Naczelnemu gen. Smigłemu-Rydzowi, który wkrótce potem rewizytował gen. Gamelin w hotelu.

*

Ambasador Francji podejmował gen. Gamelin śniadaniem w ścisłem gronie w gmachu ambasady.

W godzinach popołudniowych Szef Armji francuskiej złożył szereg wizyt oficjalnych, m. in. wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku i złożył wizytę premjerowi gen. Sławoj-Składkowskiemu który następnie rewizytował gen. Gamelin.

*

Wódz Naczelny gen. Smigły-Rydz podejmował gen. Gamelin obiadem w hotelu Europejskim.

*

Na balkonie hotelu, w którym zamieszkał gen. Gamelin powiewa flaga francuska.

U wejścia do hotelu ustawiono wojskowy posterunek honorowy.

Prasa francuska o znaczeniu armji polskiej

PARYZ. Prasa paryska w dalszym ciągu poświęca uwagę wizycie gen. Gamelin w Warszawie, podkreślając w serdecznych słowach stosunek między armją polską i francuską. Dzienniki notują głosy prasy polskiej na temat powyższej wizyty. Kilka gazet zamieściło artykuły, poświęcone Polsce i stosunkom polsko-francuskim.

„Petit Parisien w artykule warszawskiego korespondenta rozważa m. in. znaczenie armji polskiej, której przypisuje wielką wartość. W ciągu niespełna 17 lat, mimo szczupłych środków finansowych, Polska potrafiła stworzyć jedną z najlepszych armij europejskich. Plan opracowany przez Marszałka Piłsudskiego i wykonany między 1926—1935 rokiem nałożył doprawda na społeczeństwo polskie duże ciężary, które nie wywołały jednak nigdy najmniejszego sprzeciwu.

Korespondent omawia dane, dotyczące stanu armji polskiej stwierdzając, że Polska może zmobilizować 5 miljonów ludzi i wskazuje na doskonały stan kadr.

„Ere Nouvelle" w artykule, Francja i Polska" zaznacza, że w stosunkach między obu krajami istniały nieporozumienia, które zapewne obarczają obie strony, stwierdza jednak, że zarówno Paryż jak i Warszawa wyrażają głębokie zadowolenie z dojścia do skutku wizyty gen. Gamelin.

„Journal des Debats" oraz „Information ogłaszają telegramy ze streszczeniami głosów prasy polskiej.

Odezwa Federacji.

Na dzień 15 sierpnia Federacja polskich związków obrońców Ojczyzny ogłasza następującą odezwę:

„Zbliża się dzień 15 sierpnia, dzień, w którym szesnaście lat temu naród zespolony pod rozkazami Józefa Piłsudskiego odniósł jedno z najwspanialszych zwycięstw nietylko w dziejach Polski, ale i w dziejach ludzkości.

Odrodzone wojsko narodowe w oparciu o wspólny wysiłek wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, na swych chwałą okrytych sztandarach zapisało niemniej świetne niż Grunwald, Wielkie Łuki, Obertyn, Kircholm, Chocim, Wiedeń — nazwy: Lwowa, Warszawy, Radzymina, Ossowa, Grodna, Lidy, Wilna i innych, pod któremi stoczyło zwycięskie boje o niepodległość.

W pamiętną po wieki rocznicę, którą za dni parę cześć będzie cały naród wraz z wojskiem, nie może zabraknąć bojowników o niepodległość, b. obrońców ojczyzny, zjednoczonych w Federacji P. Z. O. O.

Dlatego też zwracamy się do was, koledzy, abyście w dniu tym najliczniejszym udziałem w ogólnem święcie narodu zadokumentowali spójnię łączącą nas b. żołnierzy z młodem pokoleniem, pełniącem służbę pod sztandarami.

Barki naszych żołnierzy, genjalne plany Wodza, zbiorowy wysiłek naszego społeczeństwa odniosły wielkie zwycięstwo, którego wyniki dopiero teraz może odczuć świat cały.

Zwycięstwo sierpniowe 1920 roku było nietylko zwycięstwem oręża polskiego i polskiej racji stanu. Było ono zarazem zwycięstwem idei wolności, zwycięstwem całej Europy, odniesionem naszą krwią, naszą ofiarnością.

A gdyby nie nasze ówczesne zwycięstwo, czyż dopiero dziś potrzebowałby III Międzynarodówka szukać w Hiszpanji czy Grecji pól do swej ekspansji? Byłaby o wiele, wiele wcześniej, bo już kilkanaście lat temu dotarła do celu... I na tem też polega znaczenie owego zwycięstwa, które odnieśliśmy latem 1920 r. Zwycięstwa, które nietylko zapewniło byt naszego państwa — ale również przepłoszyło widmo bolszewizacji, które wówczas poprzez ziemie polskie szykowało się do pochodu w głąb Europy.

Surowy wyrok za podburzające przemówienie
wygłoszone na zebraniu bezrobotnych.

TORUN. W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym odbył się proces o przestępstwo przeciw porządkowi publicznemu i znieważenie władz podczas zebrania bezrobotnych w dn. 13 maja rb. w sali „Sokolni" przy Szosie Chełmińskiej.

Rozprawie przewodniczył sędzia okręg. Dr. Piziewicz, oskarżał pprok. Zajączkowski. Na ławie oskarżonych zasiedli Władysław Simoni, brat znanego nam z procesu o krwawe zajścia Simoniego, Józef Fiałkowski, Feliks Chojnacki oraz Franciszek Szybkowski. Pierwszym dwom akt oskarżenia zarzucał, iż w dniu 13 maja br. podczas zebrania w Sokolni w swych przemówieniach nawoływali bezrobotnych do wzięcia udziału w zbiegowisku publicznem, któreby wspólnemi siłami zmusiło przemocą Zarząd Miejski do zatrudnienia ich, przyczem Simoni wzywał „do udania się pod magistrat, by tam rąbać i siekać". Józef Fiałkowski „do zgromadzenia się tam z łopatami.

Feliksowi Chojnackiemu akt oskarżenia zarzucał, że przemawiajac w tymże czasie i miejscu rozsiewał fałszywe wiadomości, które mogły wywołać niepokój publiczny, jakoby podczas rozruchów w Chełmnie policja nie mogła opanować sytuacji, a przybyły rzekomo oddział wojska odmówił wykonania rozkazu swego dowódcy strzelania do bezrobotnych, lecz „zrobił z niego miazgę i sam wrócił do koszar". Wreszcie Franc. Szybowski oskarżony został o to, że podczas wygłaszania przemówienia znieważył sądy, twierdząc, iż „sędziowie i prokuratorzy są oszustami i trzymają stronę z burżuazją".

Po zeznaniach oskarżonych Sąd przesłuchuje cały szereg świadków i to osób, którzy byli wówczas obecni na zebraniu dn. 13 maja br. Swiadkowie częściowo potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia.

Po przesłuchaniu świadków i zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos p. prokurator Zajączkowski, którego przemówienie w głównych zarysach miało treść następującą:

Przemówienie oskarżyciela publicznego.

Każdy zgodzi się na to, że pracownikowi wolno upominać się o polepszenie swego i swych rodzin bytu materjalnego, Ale tam gdzie w grę wchodzi przemoc, tam musi wkroczyć oskarżyciel publiczny.

Jakiego niebezpiecznego przestępstwa dopuścili się oskarżeni? Wystarczy zaznaczyć, że 8 czerwca polała się krew.

— Czy ludzie, którzy mają wskazywać jak ma postępować tłum, mogą być tacy, jak Simoni? Człowiek karany niema do tego prawa. Simoni po powrocie od p. Wojewody zamiast ludziom wyjaśnić sytuację wygłosił kilka słów podburzających.

W dalszej swej mowie p. prokurator zobrazował przewinienie każdego z poszczególnych oskarżonych, przytaczając również i momenty, przemawiające na dobro każdego z nich.

Wyrok.

Po mowie obrończej adwokata Herdegena i ostatniem słowie oskarżonych, którzy ze łzami w oczach okazali skruchę, wyrzekając się raz nazawsze brania udziału w takich akcjach, sąd ogłosił wyrok mocą którego skazani zostali: Simoni Władysław na 1 rok więzienia, Chojnacki na 1 rok aresztu i 5 zł. grzywny, Fijałkowski na 7 miesięcy wiezienia a Szybkowski na 6 miesięcy aresztu.

Chojnackiemu i Fijałkowskiema sąd zawiesił wykonanie kary na lat 5 — Szybkowskiemu na lat 3.

Śledztwo w sprawie Wandy Parylewiczowej
zatacza coraz szersze kręgi.

WARSZA. W dniu dzisiejszym powrócił do Warszawy sędzia śledczy Kopyczyński wysłany przez Min .Sprawiedliwości do Krakowa w celu rozpoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Wandy Parylewiczowej.

Śledztwo to prowadzi się obecnie z całą energją; zmontowano specjalny aparat śledczy, który sprawdza obfity materjał obciążający.

Niezależnie od ścigania sądowego na terenie apelacji krakowskiej wytoczono przeciw kilku osobom postępowanie dyscyplinarne. Pewien sędzia okręgowy w związku tem został zawieszony, a przeciw jednemu z notarjuszów wytoczono dochodzenia dyscyplinarne z wnioskiem o zawieszenie.

Okazuje się, że Wanda Parylewiczowa przywłaszczyła sobie większe sumy pieniężne organizacyj społecznych Zw. Pracy Obyw. Kobiet i Rodziny Sądowej.

Policja Państwowa w Polsce.

Według ostatnich obliczeń, na obszarze całego kraju znajduje się 247 komend powiatowych i miejskich Policji Państwowej, 184 komisarjaty, oraz 2 869 posterunków. Skład osobowy Policji Państwowej przedstawia się następująco: oficerowie i szeregowi ogółem 31.362 osób, (w tem oficerowie 845, szeregowi) (posterunkowi do starszych przodowników włącznie) 27.715 osób, oraz szeregowi służby śledczej 2 802 osób, Ponadto liczba urzędników policyjnych wynosi 301 osób, oraz służba niższa 674 osoby. W Komendzie Głównej Policji Państwowej pracuje 66 oficerów, 63 urzędników, 57 osób służby niższej, ponadto podlega bezpośrednio Komendzie Głównej 700 szeregowych.

Rozstrzelanie 2 generałów powstańczych
skazanych przez sąd wojenny,

BARCELONA. Generałowie Goddedi Burriel roztrzelani został dziś o godz. 6.20 na forcie Mont Iuich.

LIZBONA. Radjoclub portugalski podaje. iż rząd powstańczy w Burgos ma zarządzić starcenie oficerów wojsk rządowych, którzy są lub dostana się do niewoli, jeżeli rząd madrycki dopuści do wykonania wyroku, skazującego na śmierć generałów Goddeda i Burriela.

W Hiszpanji toczą się zacięte walki na wszystkich frontach.

LIZBONA. Radjostacja powstańcza w Sewilli podaje, że kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Madrytu dla wzmocnienia oddziałów milcji, broniących Badajoz, natknęła się w połowie drogi na kolumnę powstańczą pod wodzą płk. Castejon, złożoną z żołnierzy Legji cudzoziemskiej i marokańskich.

Wywiązała się zacięta bitwa, która trwała kilka godzin. Kolumna rządowa została zniszczona, a na polu walki pozostało 250 zabitych. Uciekające oddziały rządowe pozostawiły wielką liczbę samochodów pancernych oraz znaczne ilości broni i amunicji.

Badajoz płonie.

LIZBONA. Specjalny sprawozdawca „Diario de Lisboa" doniósł we wtorek wieczorem, że wojskom powstańczym nie udało się dotychczas zająć miasta Badajo. Z granicy portugalskiej zaobserwowano, że we wtorek popołudniu samoloty powstańcze bombardowały ponownie miasto, które obecnie płonie w kilku punktach.

Na granicę portugalską przybyła w ciągu wtorku wielka ilość zbiegów z Badajoz, którzy opowiadają o strasznych stosunkach, panujących w mieście. Członka pewnej hiszpańskiej organizacji prawicowej, który usiłował dawać sygnały samolotom powstańczym, zastrzelono na placu publicznym, w obecności tłumu.

Komuniści rozstrzelali także publicznie 17-letnią dziewczynę, 4 żołnierzy i urzędnika celnego.

W rejonie Saragossy oddziały milicji zostały odparte przez powstańców, pozostawiając 100 zabitych i 300 rannych.

Do Sevilli przybyły dwa samoloty rządowe, oddając się pod rozkazy gen. Franco.

Rząd hiszpański zapowiedział za pośrednictwem rozgłośni w Madrycie przeprowadzenie zarządzeń ochronnych przed atakami lotniczemi na stolicę.

Biskupi hiszpańscy nie pozwalają katolikom walczyć po stronie rządu

PARYŻ. Według otrzymanych tutaj doniesień, hiszpańscy biskupi w Pampelunie i Vittorji wydali list pasterski, w którym zakazali wszystkim katolikom walczyć pod sztandarami komunistycznemi. W liście powiedziano, że jest rzeczą w najwyższym stopniu niebezpieczną paktowanie z tak upartym i potężnym wrogiem, jakim jest komunizm.

1.800 zwolenników powstania w więzieniu madryckiem.

MADRYT. W największem więzieniu madryckiem znajduje się obecnie 1.800 zwolenników powstania, wśród nich oficerowie i podoficerowie garnizonu madryckiego, o ile nie zostali już rozstrzelani, albo nie polegli w walce.

Na I. p. więzienia umieszczono 400 wyższych oficerów od majora w górę, wśród nich generałów Fanjul, Capaz i Montesinos. Uwięzionych oficerów traktuje się jak zwykłych zbrodniarzy.

Na II. p. znajduje się 700 oficerów i podoficerów od kapitana w dół, jak również dużo osób cywilnych.

Na III. p. jest zamkniętych 700 członków hiszpańskiej partji faszystowskiej.

Fatalne zbiory w Ameryce.

Waszyngton. Ministerstwo rolnictwa w Stanach Zjednoczonych ogłosiło sprawozdanie z ostatnich zbiorów. Raport ten posiada tem większe znaczenie, że jest to pierwsza urzędowa publikacja w sprawie zbiorów, jaka ukazała się od czasu wielkiej posuchy, uwzględnia więc szkody, wyrządzone przez klęskę nieurodzaju.

Okazuje się, że zbiór kukurydzy w Stanach Zjednoczonych w roku bieżącym jest oceniany na 1.439,1 milj. buszli, pszenicy zaś na 632.7 milj. buszli. Przewidywany jest również znaczny spadek zbioru owoców i jarzyn.

Należy podkreślić, że przewidywany zbiór pszenicy wystarczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że pszenicy wystarczy zaledwie na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego.

Co się tyczy kukurydzy, to warto podkreślić, że tak niskiej kwoty zbioru nie było w Stanach Zjednoczonych od r. 1881.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, że brak paszy zmusi farmerów do przeznaczenia większej ilości bydła na rzeź w najbliższym okresie czasu. W St. Zjedn. liczą się w związku z tem z mniejszą ilością materjału rzeźnego w jesieni i odpowiednią atmosferą do zwyżki cen mięsa.

Przeżycia własne Przedruk wzbroniony.

Z karty życia legjonisty „Legji Cudzoziemskiej".

(Ciąg dalszy)

40

Na drugi dzień stanąłem do raportu. Kapitan jeszcze raz pytał się, czy nie brałem wina z beczki na co odpowiedziałem przecząco. Następnie zaczął na mnie fukać za wczorajsze moje odezwanie się o cywilizacji armji francuskiej, która — zdaniem kapitana — pod tym względem stoi o niebo wyżej od armji polskiej. Na to mu odpowiedziałem: „Polska armja, chociaż tak krótko egzystuje od chwili jej odrodzenia, stanowczo wyżej stoi pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym od armji francuskiej. Służyłem przecież w armji odrodzonej Rzeczypospolitej i nigdy nie byłem świadkiem takich średniowiecznych tortur." Celem uzasadnienia mego twierdzenia przypomniałem kapitanowi o następującym wypadku:

Jeszcze w roku 1932 podczas budowy szosy posprzeczało się dwóch legjonistów z których jeden był Polakiem, a drugi Węgrem. Otóż podczas tej sprzeczki zdenerwowany Węgier ostrzem szpadla uderzył w skroń Polaka, który padł trupem na miejscu. Zamiast natychmiast aresztować zabójcę i oddać go do więzienia, trzymał go kapitan przez dwa dni w obozie i poprostu w nieludzki sposób katował. Katowanie to polegało na tem, że cukier przeznaczony dla mordercy do jedzenia rozpuszczono w wodzie i następnie podczas jego spoczywania w grobie" smarowano go tą wodą. Olbrzymie wprost chmary wszelkiego robactwa, znęconego zapachem cukru, siadało na ciele nieszczęśliwca, który z bólu wił się w piasku.

Po pewnym czasie, gdy ciało oblepiło się piaskiem, który w pewnym stopniu chronił przed owadami, znów oblewano go roztworem cukrowym.

Ponieważ nie mogli mi udowodnić, iż brałem z beczki wino, skazano mnie tylko 8 dniami „spoczywania w grobie" za niesubordynację wobec przełożonych.

Wkrótce rozpoczęły się potyczki, których jednak opisywać nie będę, gdyż są bliźniaczo podobne do bitew z wypraw poprzednich. Przejdę natomiast do wypadku, który mógł w konsekwencji spowodować moje uwięzienie i to zupełnie niesłusznie.

Po zdobyciu Mauretanji pewnego dnia spoczywaliśmy jak zwykle na górze, gdzie był rozbity obóz. Wówczas byłem dowódcą namiotu w którym przebywali tylko sami Polacy w liczbie pięciu. Obok naszego namiotu stał drugi, w którym byli tylko Niemcy. Gdy nadeszło południe — czas obiadowania — przyszedł dowódca namiotu niemieckiego i żądał, abym posłał jednego z moich podkomendnych — celem przyniesienia wody. Na jego żądanie odpowiedziałem, że teraz pora obiadowa więc wody można przynieść do kuchni dopiero po południu, co zresztą potwierdził kucharz. Ow Niemiec jednak stanowczo nalegał, aby pracę tę zaraz wykonać. Wówczas zaczął z niego naśmiewać się i przedrzeźniać jeden z Polaków, którego Niemiec wezwał do walki. Polak nie miał ochoty wszczynać z nim bójki, bo Niemiec był bar'zo silny, wygląd zaś miał atletyczny. Wtedy odezwałem się do niego: „Coś ty taki mocny". — I ty także przeciwko mnie" — odpowiedział i uderzył mnie menażką, którą właśnie trzymał w ręce. Krew trysnęła z rany nad okiem i pod wpływem bólu podziałała na mnie, że nie namyślając się, uderzyłem go w twarz tak, iż upadł na ziemię i zemdlał. W tej chwili nadbiegł szef-sierżant, który, podsunąwszy z tyłu nogę przewrócił mnie i kazał związać. Przybył także kapitan, który nawymyślał mi od najgorszych i zagroził, że sprawę odda sądowi, co też uczynił, podając, iż ja zacząłem i że wogóle cała wina leży po mojej stronie. Następnie wykopano mi „grób" w którem miałem „spoczywać" do chwili rozprawy sądowej. C. d. n.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek 17 sierpnia 36 r. godz. 5.30 jak następuje:

Lubstynek, Rumian, Zwiniarz, Omule, Czerlin, Prątnica, Rumienica, Kazanice, Targowisko, Sampława, Grodziczno, Rożental, Złotowo, Lubawa, Swiniarc, Ostaszewo, Zielkowo, Grabowo, Byszwałd, Wałdyki.

Ponieważ nie wszyscy dostawcy bekonów za pośrednictwem prezesów swych kół zgłaszają sztuki na spęd do tut. Instruktorjatu — zaznacza się, **iż stan taki tolerowany być nie może** Nie jest to bowiem w interesie Firmy ani Instruktorjatu — powoduje omyłki w zestawieniach premij i ułatwia nielegalną dostawę (szmugiel).

Inż. R. Raciborski.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 14 sierpnia 1936 r.

Piątek † Wig. Euzebjusza
Sobota Wniebowzięcie N. P. M.
Niedziela Rocha, Joachima Ojca N. M. P.
Poniedziałek Jacka w, Juljanny
Słońca: wschód o godz. 4.13 zachód o godz. 18 43

Obwieszczenie.

Podaję niniejszem do publicznej wiadomości, że z powodu przebudowy drogi wojewódzkiej Lubawa—Kiełpiny w km. 11,2 — 13,488 zamykam z dniem 25 sierpnia 1936 r. aż do odwołania wszelki ruch kołowy na odcinku tej drogi.

Ruch kołowy w czasie przebudowy należy kierować drogą gminną Ostaszewo przez las Katlewo do drogi bitej Hartówiec — Grodziczno.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Dr. W. Tomczyński Starosta Powiatowy.

Komunikat.

Zapisy do Miejskiego Gimnazjum w Lubawie.

Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Lubawie przyjmuje zapisy uczniów i uczennic do pierwszych trzech klas. Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 1 i 2 września. Rok szkolny rozpoczyna się w dniu 3 września. Od dnia 15 sierpnia Gimnazjum mieści się w gmachu przy ul. Gdańskiej nr. 25. Opłaty szkolne w wysokości 280,— zł. rocznie płatne są w ciągu 10 miesięcy po 28,— zł. miesięcznie od września do czerwca włącznie. Dzieciom urzędników państwowych i samorządowych i rodziców niezamożnych udzielane będą zniżki. Kancelarja Gimnazjum (ul. Gdańska 25) jest czynna codziennie od godziny 10-tej do 12-tej.

Dyrekcja.

Wydatne zniżki kolejowe do Gdyni.

W czasie od 14 do 20 sierpnia br. zostały przyznane zniżki kolejowe dla wszystkich, udających się do Gdyni. Celem korzystania ze zniżek, należy przy zakupie pełnego biletu do Gdyni uzyskać w kasie kolejowej specjalne zaświadczenie w cenie 50 gr. Po przybyciu do Gdyni należy w Biurze Kwaterunkowem Zjednoczenia Bractwa Kurkowego Hotel A. Słupski Br. Pierackiego 11a, wykupić kartę kongresową za 2 zł., na podstawie której powrót z Gdyni do stacji wyjazdowej jest bezpłatny włącznie pociągów pospiesznych.

W temże biurze Kwaterunkowem będą do nabycia bilety wstępu na Wystawę Przemysłu Hotelarskiego, gastronomicznego i Cukierniczego, odbywającego się w czasie Kongresu, w cenie 50 groszy.

Z miasta i powiatu.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. W ub. środę odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Wrzosek Leon i jego żona Pelagja z Niem. Brzozia za pobicie, — po 1 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Riedel Józef z Otręby za kradzież leśną — 391 zł. grzywny lub 78 dni aresztu.

Kaczyńska Katarzyna z Tereszewa za kradzież drzewa — 20 zł. grzywny lub 4 dni aresztu.

Puzio Bolesław. Gołąbiewscy Franciszek i Rozalja i Puzio, Marjanna z Nowegomiasta, za kradzież obuwia, 1 i 2 po 6 mies. więzienia, 3-cia na 6 mies. więz. z zawiesz. na 2 lata, 4-ta na umieszczenie w zakładzie wychowawczym z zawiesz. na 2 lata.

Drzewiecki Franciszek, obecnie w więzieniu w Działdowie, za kradzież wyrobów tytoniowych — 6 mies. więz.

Jarzębowscy Leon i Alfons z Nowegodworu za kradzież roweru i paserstwo po 100 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

Baczność Pszczelarze!

Nowemiasto. Sierpniowe posiedzenie Tow. Pszczel. odbędzie się we wtorek 18 bm. o godz. 13 w lokalu Tow. Czyt. Lud. (dom Upezp. Społ. na ulicy środkowej). Na posiedzeniu nastąpi sprawozdanie z ogólnopolskiego Zjazdu Pszczelarzy i Zgromadzenia Delegatów Oddz. Pom. Zw. Pszczel. w Toruniu. Najpilniejszym punktem obrad jest sprawa cukru ulgowego na jesienne podkarmianie. Każdy członek towarzystwa, chcący korzystać z cukru ulgowego, winien wręczyć p. skarbnikowi najpóźniej do dnia posiedzenia poświadczenie wójta wzgl. sołtysa wraz z odnośną kwotą za przypadające kwantum cukru. Wzór zaświadczenia: Niniejszem zaświadcza się, że p. Leon Bolt z Lipna posiada 20 roji pszczół, w tem 12 przezimowanych a 8 młodych. wiosną pobrał cukier dla 12 roji pszczół, należy się zatem cukier dla 8 roji.

(miejscowość i data) (podpis i pieczęć).

Kto na wiosnę nie pobrał żadnego cukru lub nie wykorzystał całej przypadającej mu ilości cukru, może pobrać ją teraz, naturalnie za odpowiedniem pokwitowaniem. Cena cukru wynosi loco cukrownia 53 gr. za kg; doliczając przewóz i inne koszty, opłacić należy u p. skarbnika 60 gr. za kg. Zgłoszeń po 18 bm. nie uwzględnia się. Przy składaniu zgłoszeń uiścić należy bezwzględnie opłatę za cukier. Na jeden rój przypadają 2 kg. cukru.

Zarząd.

Kradzież drobiu z pola.

Kurzętnik. Onegdaj skradziono z pola rolnika p. Regla w Kurzętniku 12 sztuk 2-miesięcznych perliczek, wartości około 30 złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenia doprowadziły do ujawnienia sprawcy kradzieży w osobie niejakiej Gosikowej Władysławy z Pacółtowa. Część perliczek Gosikowa zdołała już sprzedać, tak iż tylko cztery zwrócone zostały właścicielowi.

Plan przeprowadzania prób o POS i OS ośrodka Lubawa.

Powiatowa Komenda zawiadamia wszystkie organizacje PW i WF i niestowarzyszonych, że przeprowadzać będzie próbę sprawności o POS według następującego porządku:

Dnia 23. 8. 36 gmina Prątnica (zbiórka koło szkoły),

Dnia 20. 9. 36 gmina Rożental (zbiórka koło szkoły).

Dnia 30. 8. 36. gmina Grodziczno (zbiórka na stacji kolejowej Montowo).

Dnia 13. 9. 36. Rakowice i okoliczne wsie (zbiórka na stacji kolejowej Rakowice).

Czas rozpoczęcia prób we wszystkich wyżej wymienionych gminach godz. 13.00.

Niezależnie od prób o POS odbywać się będą w każdą niedzielę począwszy od 16. 8. do 27. 9. 36 strzelania do POS-u i OS-u według następującego planu:

Byszwałd, Kazanice, Zielkowo, zbiórka w Kazanicach koło szkoły.

Rożental, Gierłoż, Grabowo, Pomierki, zbiórka w Rożentalu w t. zw. Gliniance.

Wałdyki, Złotowo, Wiśniewo, zbiórka w Wałdykach koło szkoły.

Sampława, Rodzone, Rakowice, Łążek, Targowisko, zbiórka w Sampławie na polu za szkołą.

Linowiec, Kuligi, Grodziczno, Montowo, Zajączkowo, Lorki, zbiórka na stacji kolejowej Montowo.

Czerlin, Lubstynek, Omule, zbiórka na placówce Str. Gran. Czerlin.

Szczepankowo, Rumienica, Prątnica, Zwiniarz, Świniarc, zbiórka w Prątnicy w ogrodzie p. Oczkowskiego.

Tuszewo, Mortęgi, zbiórka na strzelnicy w Lubawie.

Czas rozpoczęcia strzelań godz. 14.00.

Strzelania dla Lubawy odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 14-tej oraz we wtorki i czwartki od godz. 15-tej.

Komenda Powiatowa prosi wszystkich prezesów, komendantów i naczelników o jaknajliczniejsze stawienie do prób swych organizacyj, celem zdobycia odznak POS i OS.

Amunicje do strzelań można kupić na miejscu prób w cenie 50 gr. za 13 sztuk lub przynosić własną.

Celem ułatwienia pracy uprasza się o uprzednie dostarczenie p. sierż. Wojciechowskiemu w Lubawie spisu członków, biorących udział w próbach o POS z zaznaczeniem rocznika.

Tragiczny wypadek.

Lubawa. Tragiczny wypadek podczas młócenia zboża wydarzył się w poniedziałek dn. 10 bm. we wsi Grabowo.

Zona robotnika Weronika Ewertowska, zatrudniona przy młóceniu zboża u rolnika p. Zielińskiego Fryderyka, została w pewnej chwili pochwycona przez wałek transmisyjny młóckarni, w wyniku czego doznała ciężkich obrażeń ciała. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił jej p. dr. med. Brasse z Lubawy.

Nowa placówka Ochotniczej Straży Pożarnej.

Tuszewo. Staraniem Oddziału Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej założono w lipcu b.r. w naszem osiedlu Ochotniczą Sraż Pożarną. Naczelnikiem nowej placówki wybrano p. Józefa Grzegorczyka, który na objęcie tego stanowiska odpowiednio się przygotował, uzyskując wyszkolenie strażackie 2-go stopnia na kursie dla naczelników Straży, który odbył się onegdaj w Nowemmieście. Kurs ten ukończył p. Grzegorczyk z wynikiem bardzo dobrym, to też korzystając z zdobytych wiadomości, podejmuje się ochoczo wyszkoleniowej pracy swej młodej drużyny.

Placówka posiada wprawdzie 2 sikawki, jednakże sprzęt nieodpowiednio dozorowany znajduje się w stanie opłakanym. Remiza bez dachu, węże w szczupłej ilości gniją i próchnieją. Braki ujawniają się wszędzie, wołając naprawy.

Ażeby chociaż doraźnie tylko sytuację polepszyć, gotówkę na konieczne naprawy zdobyć, ruchliwy Zarząd młodej placówki postanowił urządzić w dniu 16 sierpnia ZABAWĘ LETNIĄ. Na placu szkolnym odbędzie się koncert przeplatany różnemi niespodziankami. W razie niepogody zabawa taneczna odbędzie się w sali gminnej.

Ze względu na dobro sprawy uprasza się o gremjalne poparcie imprezy. Każdy nawet skromny datek ofiarowany młodej placówce, doda jej bodźca i sił moralnych wytrwania w wysiłku w myśl hasła strażackiego. „Bogu na chwałę, Bliźniemu na pomoc, wszystko dla Ojczyzny.

obserw.

Parobek okradał swą chlebodawczynię.

Bratuszewo. Rolniczka p. Płoskońska Walerja zamieszkała w Bratuszewie zauważyła od dłuższego czasu kradzież pewnych kwot pieniędzy. Ostatnio z zamkniętej na klucz szuflady komody, skradziono jej banknot 100-złotowy. Na trop złodzieja naprowadziły poszkodowaną wybryki jej służącego Stefana Zuchowskiego, który według relacyj osób postronnych, zbyt często kupował wódkę, piwo, papierosy i słodycze. Pani Płoskońska zabawiła się w detektywa i w toku przeprowadzenia rewizji garderoby służącego, znalazła w niej zaszyty banknot 100 złotowy.

Służący przed 2-ma miesiącami przybył na służbę, nie posiadając ani grosza, to też p. Płoskońska nie mając wątpliwości co do osoby sprawcy kradzieży, przekazała sprawę policji.

Z dalszych stron.

Zegarmistrz skazany za świętokradztwo.

Starogard. W Sądzie grodzkim w Skarszewach odbył się dnia 4 bm. dalszy ciąg procesu przeciwko zegarmistrzowi Konstantemu Szarmachowi ze Skarszew, oskarżonemu o kradzież krzyża z ołtarza kościoła w Skarszewach, oraz srebrnych gwoździ pamiątkowych z drzewca sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków, znajdującego się w kościele w Skarszewach. Pierwsza rozprawa odbyła się dnia 9 lipca br. i wówczas Szarmach oskarżony był również o przywłaszczenie sobie w latach 1932 do maja 1636 na szkodę b. Tow. Powstańców i Wojaków w Skarszewach pewnych kwot pieniędzy, za co skazany został na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia. Sprzeniewierzeń tych

dopuścił się osk. Szarmach, pełniąc obowiązki prezesa organizacji. W czasie śledztwa Szarmach symulował chorobę umysłową i został przewieziony do Zakładu Psychjatrycznego w Kocborowie, gdzie lekarze stwierdzili, że jest on umysłowo zdrowy i odpowiedzialny za swoje czyny. Orzeczenie o poczytalności oskarżonego złożyli przed sądem pp. dr. Rosochowicz i dr. Grzywacz z Kocborowa. Rozprawa wykazała winę oskarżonego, a świadkowie zeznali, że widzieli jak Szarmach wynosił z kościoła drzewiec od sztandaru i w kuźni p. Rogaczewskiego w Skarszewach przetapiał łom srebrny, w którym znajdowały się m. in. gwoździe pamiątkowe. Stwierdzono też, że osk. Szarmach sprzedał w Gdańsku u złotnika Olimskiego 1080 gr. łomu srebrnego, w którym znajdowała się płyta od krzyża. Przesłuchany w drodze rekwizycji Olimski z Gdańska zeznał, że kupił od Szarmacha gwoździe pamiątkowe oraz krzyż w połamanym stanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Szarmacha za kradzież srebrnego krzyża z kościoła i gwoździ pamiątkowych z drzewca sztandaru na 1 rok więzienia.

Dwaj sąsiedzi wzajemnie się zamordowali.

Dobrzyń. W niedzielę 2 bm. odbył się w oddalonej o 10 klm. od Dobrzynia wsi Ciechocinie (pow. lipnowski) pogrzeb dwóch gospodarzy, którzy się wzajemnie zamordowali.

Przebieg tej niezwykłej tragedji przedstawia się następująco: Gospodarz orząc swój zagon worywał się za bardzo w miedzę graniczną, za którą kosił żyto jego sąsiad, który zwrócił mu na to uwagę. Powstała następnie kłótnia, przeszła szybko w bójkę. Gospodarz oracz nie mogąc znieść wyzwisk rzucił się na kosiarza. Podbiegającego z pięściami oracza kosiarz ciął kosą w szyję. Oracz pomimo że cios był śmiertelnym, żdążył wyrwać przeciwnikowi kosę i jednym zamachem obciął mu głowę, poczem sam padł martwy.

W poniedziałek 3 bm. w tej samej wiosce Ciechocinie pogrzebano ofiarę kłótni rodzinnej, w której narzędziem samobójstwa były widły. Zona ze swoją matką w trakcie kłótni rzuciła się na swego męża, a brat jej porwawszy widły, zatopił je w piersi szwagra, przebijając mu serce.

Wywieźli inżyniera w taczkach z fabryki.

WARSZAWA. W fabryce wyrobów żelaznych Zielińskiego przy ul Konopackiej panowały złe stosunki między robotnikami a kierownikiem fabryki inż. Samsonem. Robotnicy zarzucali Samsonowi, że ich źle traktuje. W ub. wtorek kiedy inż. Samson wychodził z kontoru, otoczyło go 60 robotników, którzy zarzucili inż. Samsonowi worek na głowę, poczem wsadzili go w taczki i wywieźli na ulicę, pozostawiając na jezdni.

Bramę fabryczną robotnicy zamknęli, aby inż. Samson nie mógł wrócić. Zajście spowodowało przerwę w ruchu na ulicy. Inż. Samson przy pomocy przechodniów wydostał się z worka i taczek.

Smierć od ukąszenia muchy.

Warszawa. W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł na oddziale wewnętrznym, robotnik, 23 letni Ignacy Kamiński. — Przed dwoma dniami nieprzytomnego Kamińskiego przywieziono do szpitala, po ukąszeniu przez muchę, której jad zakaził organizm robotnika.

Podczas pracy w stajni młodego robotnika ukąsiła mucha w policzek. W chwilę potem spuchła mu cała twarz i zanim zdołano wezwać pomocy, robotnik stracił przytomność. Nieprzytomnego rodzina przewiozła do Warszawy i umieściła w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili, że Kamiński uległ zakażeniu krwi, wskutek ukąszenia tajemniczej muchy. Jak się okazało, muchy tego rodzaju składają w rance jajka, z których wylęgają się błyskawicznie larwy i przedostają się do krwi. Sprawą tą zainteresowały się władze lekarskie, które wysłały do Falent specjalną komisję sanitarną, dla zbadania na miejscu niebezpieczeństwa i pochwycenia kilku okazów jadowitej muchy

Ruch Towarzystw.

Do Organizacyj P.W. i W.F. w Nowemmieście.

W związku ze Swiętem Zołnierza w dniu 15. VIII. 1936 r. odbędzie się w Nowemmieście uroczysty obchód Swięta według następującego programu:

A. 1) 14. VIII. 36 r. godz. 19,30 Zbiórka organizacyj p.w. i w.f. na dziedzińcu gimnazjum, skąd odmarsz z orkiestrą na Rynek.

Na Rynku ustawienie, — raport — rozpalenie ogniska — apel poległych — ogólny śpiew — rozwiązanie.

2) 15. VIII. 36 r. godz. 6,00 Pobudka — orkiestra Związku Strzel. o godz. 9,30 Zbiórka organizacyj p.w. i w.f. na dziedzińcu Gimn. — odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ustawienie oddziału na Rynku — raport — przemówienię — defilada.

3) Godzina 19,00 Zabawa ludowa na boisku sportowem.

B. Udział w Swięcie z bronią wezmą plutony Z.S. Z.R. i Krakusów, bez broni wszystkie org. p.w. i w.f. D-ca całości w dniu 14 i 15 bm. ppor-rez. Kowalski Brunon. D-ca plutonu Z.S. ppor-rez. Jankowski Stanisław, D-ca plutonu Z.R. ppor-rez. Pomianowski. D-ców innych oddz. wyznaczą poszczególni Panowie Prezesi, Naczelnicy i Komendanci.

C. Proszę wszystkie org. i stowarzyszenia o punktualne przybycie na zbiórkę. Ze względu na uroczysty charakter dnia Swięta Zołnierza proszę o jaknajliczniejsze stawiennictwo członków poszczególnych organizacyj.

Komendant Powiatowy Przysp. Wojsk.
(—) J. Dulęba — kapitan.

Zebranie rady T. R. P.

Nowemiasto. W dniu 7. VIII. 1936 r. odbyło się w Nowemmieście na sali Hotetu Centralnego zebranie Rady T. R. P.

Przed zebraniem Rady odbyło się o godz. 9-tej zebranie Zarządu T. R. P. na którem nastapiło wylosowanie 2 członków Zarządu.

Bezpośrednio po tem odbyło się o godz. 10.30 zebranie Prezesów, które dokonało ustalenia kandydatów do Zarządu.

Zebranie Rady T. R. P. zagaił i przewodniczył senator A. Serożyński z Lekart, prezes T.R.P. Po przywitaniu przedstawicieli władz i urzędów oraz organizacji społecznych w osobach Starosty Powiatowego p. Dr. W. Tomozyńskiego, Radcy Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego p. Tolika, Dyr. Pom. Izby Rolniczej p. Sierczyka, przedstawiciela P.T.R. p. inż. Zycha, prezesa Okr. K.S.M. ks. wik. Zakrzewskiego, przedstawiciela spółki Eksploatacji Soli Potasowej p. inz. Temlera, Dyr. Naczelnej organizacji Zjednoczonego Przemysłu i Rolnictwa Zachodniej Polski p. Dr. Pileckiego, przedstawiciela Zakładów Ubezp. Wzajemn. p. insp. Olejniczaka i Dyr. Kom. Kasy Oszczędności p. Jankowskiego odczytał p. prezes porządek obrad. Parządek obrad był następujący: 1) Zagajenie 2) Sprawozdanie z działalności T. R. P., 3) Uchwalenie budżetu na rok 1936/37 4) Wybór 2 członków Zarządu w myśl § 20 statutu T. R. P. 5) Sprawa zatwierdzenia Sekcji Hodowlanej 6) Wnioski wniesione zgodnie z § 19 statutu T. R. P. 7) Referat ekonomiczno-gospodarczy 8) Wojne wnioski 9) Zakończenie.

Następnie zdał p. prezes krótkie sprawozdanie z działalności T. R. P. w roku ubiegłym podkreślając, że praca T. R. P. była bardzo ożywiona. Przy zakończeniu swego przemówienia wyraził uznanie K. R. w Sampławie za przesłanie na powodzian na Polesiu 1 wagonu 300 ctr. kartofli, oraz K. R. w Mikołajkach, Kurzętniku i Marzęcicach za drugi wagon.

Sprawozdanie budżetowe zdał przewodniczący Kom. Rew, ks. prob. Strehl z Sampławy W ub. roku zamknięto książki rachunkowe niedoborem 65,97 zł. Na preliminowane po stronie dochodów 8.000 zł. wpłynęło 7.329,68 zł, wydatkowano 7.395,67 zł. po stronie dochodów i rozchodów.

Nowy preliminarz budżetowy na rok 1936/37 ustalono na 7.050,— zł.

Rada T. R. P. udzieliła na wniosek ks. przewodniczącego absolutorjum Zarządowi i uchwaliła budżet na rok 1936/37 w brzmieniu przedłużonem.

W dyskusji nad sprawozdaniem i budżetem zabrali głos pp. Zieliński, p. gen. Waraksiewicz p. Jakubowski, p. Wałaszek, p. Boryna, p. Witkowski, p. Starosta Pow. Dr. Tomczyński i wkońcu p. Prezes.

P. Zieliński zapytał prezydjum Zarządu T.R.P. z jakich powodów skreśliła Rada Powiatowa subwencję na Przysposobienie Rolnicze, Koła Gospodyń wiejskich i obniżyła subwencje dla T. R. P. z 2.100 zł. na 1.200 zł.

Na zapytanie odpowiedział p. Wałaszek jakoby Rada kierowała się oszczędnością i nie chciała przez to spowodować podwyższenia podatków. P. Zieliński odpowiedział, że tłumaczenie się radnego Wałaszaka jest nieuzasadnione gdyż na każdego płatnika przypadną najwyżej 2 grosze, a skoro zlikwiduje się oddział T.R.P. w Lubawie rolnicy, a szczególnie osadnicy poniosą daleko większą szkodę. Pozatem podatki płacą nietylko rolnicy ale i inne stany.

P. Prezes, p. Witkowski i p. Boryna wyrazili swoje ubolewanie z powodu skreślenia przez Tow. Roln. Pow. subwencji w wysykości 600 zł. na przysposobienie rolnicze młodzieży. Praca w p. r. rozwija się w powiecie dobrze i suma ta przeznaczona była na nagrody dla najlepszych uczniów p. r. Ponieważ zaś zespołów jest w powiecie 29 z czego 25 K. S. M. i 4 Z. S., wobec tego wypadnie na każdy zespół 20,— zł. Jako nagrody kupowało się tylko pożyteczne rzeczy. Przez utracenie subwencji na p. r. pozbawia się młodzież zachęty w pracy p. r.

Na wywody p. Wałaszka, który tłómaczył się nieudolnie z nieuchwalenia subwencji odpowiedział p. Zieliński i p. Boryna.

P. Starosta Pow. oświadczył, że był za utrzymaniem sum w dziale rolniczym i tylko Rada wbrew interesom rolnictwa obniżyła ten dział. P. Lewicki zaś nazwał skreślenie sum z budżetu rolniczego z krzywdą rolnictwa głosami rolników skandalem. W dalszy ciągu nastąpił referat p. Dr. Pileckiego z Poznania. Referat na temat ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa, a rolnictwa w szczególności był bardzo ciekawy. P. Dr, zaznaczył, że w ostatnim czasie nastąpiła nieznaczna poprawa. Budżet Skarbu Państwa zrównoważono i t. d.

W dyskusji nad referatem zabrał głos p. Wałaszek, p. Sieliński i t. d. P. Dr. wystąpił z apelem do rolnictwa, żeby tak silnie zorganizowali się w K. R., aby mogli stawić czoło kartelom i innym ugrupowaniom wprawdzie mniej liczebnym, lecz silnie zorganizowanym.

Na wywody poszczególnych mówców odpowiedział krótko p. Dr. Pilecki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — sobota 15 VIII.

8.00—10,05 Aud. poranna 10.05 Naboż. z kościoła Metropolitalnego w Poznaniu 12.03 Poranek muz. 14.20 Aud. dla wsi 15.30 Aud. muz. dla dzieci 15.45 Marsze pułków pomorskich 16.15 Rok 1920 16.30 Szlakiem zwycięskiej piosenki 17.05 Konc. 17.50 Pogad. 18.00 Nasz program 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Płyty 18.45 Odczyt 19.00 Konc. 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital skrzyp. 21.30 Zmarnowana kula 22.00 Tr. i wiad. z XI Olimpjady w Berlinie 22.30 Wiad. sport. lok. 22.35 Same mazurki 23.00 Muz. tan.

Warszawa — niedziela 16. VIII,

8.00—9.00 Aud. poranna 9.00 Transm. Nabożeństwa z Kośc. N. M. P. w Wielkich Piekarach na Sląsku 10.30 Muzyka 11.00 Muzyka współczesna 12.00 Przegląd teatralny 13.10 Fragment z powieści 13.25 Poranek muz. 14.30 Aud. dla wsi 15.00 Konc. reklamowy 15.30 1000 taktów muzyki 16.30 Reportaż z życia 16.55 Płyty 17.50 Tr. z XI. Olimpjady w Berlinie 18.35 Podwieczorek przy mikrofonie 20.25 Parnas i ziemia 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 aud. literacka 21.30 Recital fortepianowy 22.00 Tr. i wiadom. z Olimpjady w Berlinie 22.30 Wiadom. sport. lok. 22,35 Arje i pieśni 23.00 Muzyka tan.

Bajka dla dorosłych gospodyń.

Była sobie taka Zebra,
Co ją dzika trzęsła febra.
W sercu to życzenie miała:
Chciała być zupełnie biała,
Jak ten konik, jak ten siwek,
Ten przyjemny białogrzywek.
„Czemu jestem z takiej rasy,
Co ma suknię w czarne pasy?
Jakbym pięknie wyglądała,
Gdybym była całkiem biała. .“

Słyszał ten jej żal serdeczny
Pewien ptaszek pożyteczny,
Który się Tukanem zowie
I ma wielki rozum w głowie.
Tukan myśli kombinuje,
Aż nareszcie odlatuje.
Poprzez góry, poprzez rzeki
Leci Tukan w kraj daleki;
Po tygodniu wędrowania
Przybył wreszcie do Poznania.

A tymczasem biedna Zebra
Chudnie aż jej widać żebra
Wszystkich środków próbowała,
Lecz nie może stać się biała.
Nagle przed nią Tukan staje
I jej kawał mydła daje:
„Moja Zebro, że cię lubie,
Więc ci niosę prezent w dzióbie.
Wiem że smutek ci doskwiera —
Masz tu mydło od Regera,
Bierz i pierz, kochane zwierzę,
Ono skórę ci wypierze!“

Zebra mydłem się wyprała
I już odtąd była biała.
Ze tak pięknie jest wyprana,
Zywi wdzięczność dla TUKANA!

Warszawa — poniedziałek 17. VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.03 Pogad. 12.13 Dzien. poł. 12.23 Płyty 15.45 Reportaż 16.00 Koncert 16.45 Pogadanka 17.00 Konc. solistów 17.50 Pogadanka 18.00 Skrzynka ogolna 18.15 Konc. reklam. 18.50 Pogadanka 19.00 Płyty 19.30 Koncert 20.30 Feljeton 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogadanka 21.00 Reportaż 22.00 Feljeton 22.15 Wiad. sport. 22.25 Muzyka saloo. 23.00 Muzyka tan.

Toruń — sobota 15. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 11.45 Feljeton 15.00 Konc. reklam. 18.10 Chór męski 18.25 Wiad. społ. 18.30 Konc. reklam. 22.30 Wiad. sport. z Pom.

Toruń — niedziela 16. VIII.

8.03—9.00 Aud. poran. 10.30 Konc. z Płyt W przerwie konc. Przegl. teatralny. 15.00 Konc. reklam. 17.00 Recital śpiewaczy 17.30 Płyty 22.30 Wiad. sport. z Pom.

Toruń — poniedziałek 17. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recyt. prozy 12.23 Muz. symfon. 14.30 Płyty 18.00 Rozmowa ze słuchacz. 18.10 Płyty 18.25 Zycie kult. Pom. 18.30 Konc. reklam. 19.00 Walce koncertowe 22.20 Wiad. sport. z Pom.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

W środę dnia 19 stycznia 1936 r. odbędzie się w Kurzętniku

Jarmark

na bydło i konie

(—) Wójt gminy Kurzętnik, Banaszewski.

Obwieszczenie

Na podstawie rozporządaęnia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 listopada 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. Ust. R. P. Nr. 108, poz. 922) wyznaczam

tydzień tępienia chwastów

a zwłaszcza ostów i berberysu od **dnia 15 do 22 bież. miesiąca**.

W zakreślonym czasie należy usunąć chwasty z pól własnych czy też dzierżawionych oraz miedz, nieużytków i dróg polnych.

Osoby, nie stosujące się do zarządzenia, pociągnięte zostaną do odpowiedzialności karnej.

Komitet Ochrony Roślin jak też organa policyjne przeprowadzać będą rewizje na poszczególnych gruntach na okoliczność usunięcia chwastów.

Nowemisto n. Drw. dnia 13. sierpnia 1936 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

(—) Wachowiak, Burmistrz.

Zarząd gminny Nowemiasto-wieś

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dn. **28 sierpnia 1936 r. o godzinie 10-tej rano w lokalu Zarządu gminnego w Nowemmieście odbędzie się wydzierżawienie ziemi gminnej położonej w Mszanowie o powierzchni 2 ha 50 arów 17 metrów na przeciąg lat trzech.**

Wydzierżawienie dokonane będzie drogą publicznej licytacji

(—) **Łukaszewski Jan**, Wójt.

Rok III. Nr. 33

Dodatek Rolniczy

EWANGELJA

na niedzielę jedenastą po Świątkach

zapisana u św. Marka rozdz 7, w. 31—37.

W on czas: Opuściwszy Jezus krainę Tyru, drogą na Sydon udał się nad Galilejskie przez krainę Dekapolu. Wtem przyprowadzają Mu głuchego niemowę i proszą Go, by włożył swe palce do jego uszu, a śliną swą dotknął się języka jego; i spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł doń: „Effetha", to jest: „Otwórz się". I otworzyły się niezwłocznie uszy jego, rozwiązały się też więzy języka jego, i mówił należycie. — I polecił im, by nikomu nie mówili. — Ale im więcej im nakazywał, tem oni więcej jeszcze rozgłaszali; i niezmiernie dziwili się, mówiąc: Wszystko dobrze czyni: głuchym przywraca słuch, a niemym mowę.

Nauka.

Pomiędzy kalekami któż jest nieszczęśliwszym od głuchoniemego? Nie słyszeć nigdy dźwięków ojczystej mowy, ani śpiewu ptasząt, ani szumu borów i nigdy nie wymówić najsłodszych imion Jezusa i Marji, za życia być pogrążonym niejako w ciszy grobowej, oto los głuchoniemego.

To też na wieść o tem, że cudotwórca z Nazaretu Jezus Chrystus zawitał w krainę Dekapolu, przyprowadzają Zbawicielowi takiego nieszczęśliwego i proszą Go, by włożył nań rękę. Ludzie ci wierzą niezłomnie, że nie zapomocą lekarstwa, lecz boską mocą Pan Jezus przywróci mu słuch i mowę.

Czemu bierze go Chrystus na bok? Z pewnością, ażeby wszyscy lepiej mogli widzieć, co nastąpi, i żeby się wszyscy przekonali, iż przywrócenie mowy i słuchu odbędzie się tylko mocą nadprzyrodzoną, bo czynności, które następnie spełnia, rzecz oczywista, miały tylko na zewnątrz uwydatnić, to co moc boska działała wewnątrz. I tak Zbawiciel wkłada palce do uszu jego, ażeby okazać, że teraz usunie przeszkodę, która głosowi tamowała wstęp do ucha głuchego; potem dotyka śliną języka jego, aby zaznaczyć, że tęn język zmartwiały, jakoby uschły, za chwilę nabierze życia, sprawności.

Zanim wypowie słowo uzdrowienia, wzdycha, spojrzawszy w niebo, ubolewając nad mnogiemi nieszczęściami, które na ludzi sprowadził grzech. Dopiero wtedy cudownie przywraca mowę i słuch, gdy rozkazuje zamkniętym niejako narządom otworzyć się; „Effetha" — otwórz się! Natychmiast „rozwiązały się więzy języka jego i mówił należycie". „I polecił im, by nikomu nie mówili", bo nie pragnął rozgłosu, ale przyszedł leczyć duszę ludzką — nie choroby cielesne.

Ewangielja dzisiejsza wyjaśnia, dlaczego Kościół przy udzielaniu sakramentów św. oraz przy mszy św. zachowuje pewne obrządki. Naśladuje on boskiego Założyciela który to, co wewnątrz działo się w organizmie głuchoniemego, chciał wyrazić na zewnątrz. Podobnie i Kościół, to co sprawiają sakramenta św. w duszy człowieka niewidzialnej, pragnie uwydatnić widzialnie przez te czynności, które nazywami ceremonjami. Ponieważ dziecko nieochrzcone podobne jest duchem do głuchoniemego, wykonywa się przy chrzcie te same niemal ceremonje, które spełnił Pan Jezus przy uzdrowieniu głuchoniemego. Dopóki człowiek jest w grzechu pierworodnym, głuchy jest na głos prawdy objawionej, nie może pojąć nadprzyrodzonych prawd wiary św. i zarazem jest niemym czyli nie może wysłowić swej niedoli grzechowej. Tylko Bóg może go uzdrowić. Dzieje się to w sakramencie chrztu św. Tam kapłan dotyka palcem, zwilżonym śliną, uszu dziecka i mówi „Effetha", a na język jego kładzie odrobinę soli. Ceremonje takie mają głębokie znaczenie, trzeba tylko zadać sobie nieco trudu, żeby je poznać i zrozumieć. Tylko umysły płytkie mogą sobie ceremonje lekceważyć. Przeciwnie zdarzyło się już nieraz, że innowiercy, sprzykrzywszy sobie sucho i pozbawione wszelkich podniosłych obrządków nabożeństwa niekatolickie, powrócili do wiary ojców, gdy poznali tak różnorodne, piękne, przemawiające do rozumu i serca ceremonje Kościoła katolickiego,

Gdy przed ołtarze niosą wonne zioła..

Na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji.

Pismo święte nie wiele nam podaje o zaśnięciu N. P. Marji. Jedynie tylko stare podania mówią, że w miejscu, w którem Najśw. Panna została uniesiona przez aniołów do nieba, apostołowie ujrzeli w pustym grobie świeże, pachnące róże. Pobożny lud uważa to jakby znak, że Bogarodzicy miła jest cześć oddawana ofiarowaniem kwiatów.

To też w dniu Wniebowzięcia, N.M.P. pobożny lud spieszy do kościoła, niosąc całe pęki kwiatów i wonnych ziół, by je poświęcić przed ołtarzem Najśw. Patronki. Gdy ksiądz dokona poświęcenia, owe kwiaty, trawy i zioła odnoszą do domu, gdzie służą one różnym celom. Poświęcone zioła kładą wśród lnu i kapusty, aby zapewnić urodzaj, w pewnych wypadkach nieco tych ziół kładą zmarłym do trumny, wywarem zaś poją krowy po ocieleniu lub kąpią w nich ciężko chorych.

W innych stronach ziół w tym dniu poświęconych kobiety używają do okadzania krów, by dużo mleka dawały. W Radomskiem do snopka ziół, przeznaczonych do święcenia dodają marchew, kalinę, orzechy. jabłka it.p. Poświęcone zioła przechowuje lud przeważnie za obrazami świętych.

Jest także zwyczaj dodawania do ziół różnych gatunków zboża, które po poświęceniu wykrusza się i miesza z ziarnem nieświęconem, by się zawsze rodziło i robactwo mu nie szko-

dziło. W okolicach Łomży zamiast pełnych kłosów święcą t. zw. „prożankę", czyli próżne, wykruszane już kłosy różnego zboża.

Dla narodu polskiego święto Wniebowzięcia N.P. Marji ma nietylko kościelne, ale i historyczne znaczenie. Na ten dzień przypada też rocznica pamiętnego „Cudu nad Wisłą", owego zwycięstwa naszego oręża, które Polskę i Europę ocaliło od groźnej nawały bolszewizmu. Odtąd święto Wniebowzięcia N.P. Marji stało się zarazem na polskiej ziemi świętem Matki Boskiej Zwycięskiej.

Odezwa

do rolnictwa powiatu lubawskiego.

Trąba powietrzna, która przeszła nad Pomorzem w dniu 28 lipca 1926 r, wyrządziła mieszkańcom kilku powiatów Pomorza olbrzymie szkody.

Straty obliczone pobieżnie wynoszą przeszło 3 miljony złotych.

Ofiarom tej burzy musi przyjść z pomocą w pierwszym rzędzie rolnictwo, które tak samo może być kiedyś zagrożone i potrzebować pomocy.

Rolnictwo-rolnictwu może i powinno dopomoc, tembardziej, iż klęska dotknęła niemal nasze sąsiednie powiaty.

Celem niesienia pomocy poszkodowanym powołany został komitet. który już rozpoczął swoją działalność.

W najbliższym czasie zjawią się u Was z prośbą o zadeklarowanie naturalji.

Rada Towarzystwa Rolniczego Powiatowego na posiedzeniu swem w dniu 7 sierpnia 1936 r. uchwaliła, by rolnicy opodatkowali się po 1 funcie z morgi na ten cel. Jest to oczywiście minimalny datek. Kto może niech da więcej. W każdym bądź razie nie powinno być w naszym powiecie rolnika, któryby naszym braciom po pługu nie dopomógł. Co dziś ich, jutro Was może spodkać.

A więc nieskąpcie ofiar. Kilkanaście czy kilkadziesiąt funtów ziarna nie zuboży, a poszkodowanym wyświadczymy dużą pomoc.

T. R. P.

Sprawozdanie

z działalności Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Nowemmieście n. Drw. za rok 1935-36

które zostało wygłoszone przez instruktora T. R. P. p. Kołodziejskiego na zebraniu Rady TRP. w dniu 7. 8. 1936.

W roku sprawozdawczym 1935/36 t, j. w czasie od 1. IV. 1935 r. do 31. III, 1936 r. TRP postanowiło zrealizować naszkicowany program pracy, przyczem kładzono specjalny nacisk na niektóre działy pracy, które wymagały specjalnego nasilenia.

Praca TRP obejmowała w tym okresie 5 zasadniczych działów a mianowicie: 1) dział organizacyjny, 2) oświatowy, 3) fachowo-rolniczy, 4) obrony prawno-zawodowej, i 5) organizacji zakupów i zbytu.

W sieci Kółek Rolniczych zaszły niewielkie zmiany. Przejęto od pow. działdowskiego i zreorganizowano K. R. w Boleszynie. Kółko to, aczkolwiek nie pracuje jeszcze tak jak inne K. R. w powiecie lubawskim, jednak z biegiem czasu robi postępy. Ożywiono K.R. w Szwarcenowie i Rakowicach, a w ostatnim czasie zlikwidowano K. R. w Targowisku, jako K. R. nie spełniające swego zadania i włączono je do K.R. w Sampławie. W pozostałych K. R. wre praca mniej lub więcej intensywna.

W ostatnim roku znacznie ożywiły się KR Lubawa, Rożental, Grodziczno, Kurzętnik, Sampława, Ostrowite, Kamionka, Lipinki, Lubstynek, Łąkorz, Marzęcice, Mikołajki, Ostaszewo, Omule, Rakowice, Rumienica, Skarlin, Swiniarc, Tuszewo. Wałdyki, W. Bałówki, Wonna i Złotowo. W pozostatych K. R. praca zasadniczo nie odbiegała od lat poprzednich. Do K. R. najsłabszych należy zaliczyć: K. R. Jamielnik, Radomno, Boleszyn i Bratjan.

W ubiegłym roku T. R. P. czyniło starania o utrzymanie nietylko dotychczasowego stanu organizacyjnego, lecz również o usprawnienie pracy K. R. i wzmocnienie ich nowemi członkami W tym celu odbyto na wiosnę ub. roku 4 okręgowe zebrania prezesów K. R. oraz urządzono 3 okręgowe odprawy sekretarzy i skarbników K. R.. na których dano wskazówki, jak należy prowadzić pracę w K.R., aby była jaknajbardziej owocną. Z polecenia Centrali PTR. wprowadzono też karty zgłoszeniowe dla wszystkich członków. Na dzień dzisiejszy karty te podpisało 1519 rolników. Usprawniono biurowość K. R. przez wprowadzenie przepisowych książek protokólarnych i kasowych, oraz do kontroli obecności członków. Położono nacisk na Zarządy K. R., aby dopomogły nam w akcji werbunkowej przez werbowanie dalszych nowych członków.

Hasłem każdego w ub. roku było „zwerbuj jednego członka". Zainicjowano w K. R. wprowadzenie programów pracy. Praca K. R. prowadzona planowo w/g. zgóry ustalonego planu przynoszą znacznie większy efekt, i korzyści swojem członkom. Za ożywienie pracy w K. R.: wykonanie jaknajwięcej pozytywnej pracy i przyciąganie do K. R. dużo nowych członków, Zarząd T. R. P. wyznaczy nawet pewne nagrody. Zarząd T. R. P. wychodził z założenia że rywalizacja pomiędzy K. R. daje dobre wyniki. Według wydanych legitymacyj obliczyliśmy wzrost ilości członków z 1569 na 1821. Niestety jednak nie wszyscy członkowie legitymacje swoje wykupili. Procentowy udział rolników w K. R. wyniósłby 61,6 proc., gdyby wszyscy legitymacje swoje wykupili. Za pośrednictwem inkasa pocztowego, który to sposób inkasowania składek niezapłaconych, TRP w ub. roku poraz pierwszy zastosowało, część zaległych składek po 1. 4. 36 została ściągnieta. W powiecie lubawskim mamy w/g naszego obliczenia 2.691 rolników, którzy nadają się do wciągnięcia w szeregi K. R. Ponieważ z tej liczby 870 znajduje się poza organizacją, wobec tego należałoby dołożyć starań, aby i ta pozostała część rolników zasiliła szeregi K. R. i wzmocniła T.R.P. liczebnie i finansowo. TRP. dokładało starań, aby preliminowane na rok budżetowy 1935/36 składki były w 100 proc. ściągnięte. Na 4500 zł wpłynęło do 1. 4. 36 r. jednakże tylko 3.596,92 zł nie licząc zaległości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Potrzeba istnienia Kółek Rolniczych.

Postawić można pytanie, czy kółko rolnicze jest potrzebne rolnikowi, czy to właściwa forma organizacji drobnych rolników? Na to

pytanie niech odpowie przedewszystkiem historja, a potem życie. Historja mówi, że kółko rolnicze, jako forma organizacyjna trwa i pożytecznie pracuje w Polsce już od lat kilkudziesięciu. Gdyby ta forma nie była potrzebna, lub nieodpowiednia, czyż utrzymałaby się tyle czasu? Przecież było na przestrzeni choćby tylko kilkunastu lat naszej niepodległość tyle różnych również dobrowolnych organizacyj wiejskich. Ale jak często one się zmieniają! Jedne znikają, powstają z trudem inne i też szybko kończą swój żywot. A kółka były i i są stale. Gdyby były niepotrzebne, mimo chęci utrzymania ich przez kogokolwiek, zniknęłyby. To wskazuje. że wytrzymały one próbę historji. Rozpatrzmi wyżej postawione pytanie od strony życia.

Zycie na każdem kroku wskazuje, że organizacja jest wsi potrzebna, że wieś nie może żyć w rozbiciu, podczas gdy cały przemysł i wszystkie gałęzie gospodarstwa narodowego w pracy organizują sie. Czynią to w tym celu, aby móc ze swego bytu ciągnąć jaknajwiększe korzyści, a odbywać się to może przedewszystkiem kosztem niezorganizowanych rolników, którzy idąc pojedyńczo, są przecież słabsi. Konieczność samoobrony, zaznaczona już na wstępie, stawia drobne rolnictwo wobec zagadnienia, albo zorganizować się i walczyć skutecznie albo idąc w rozsypce, ginąć pod względem gospodarczym. Rozum każe wybrać pierwsze. Zachodzi pytanie — jaką formę organizacji należy wybrać. Znowu odpowiedź nietrudna. Forma musi być dostosowana do potrzeb: A jakież w stosunku do organizacji są potrzeby rolnika, jako producenta i jako obywatela? Krótko je można wyliczyć, biorąc najważniejsze: 1. oświata ogólna i zawodowa, 2. umiejętność praktyczna racjonalnego gospodarowania i możność prowadzenia gospodarstwa postępowego, 3. możność osiągania takich rezultatów ze swego gospodarstwa, które zapewniałyby opłacalność, 4. możność właściwego, słusznego i sprawiedliwego udziału w pracach Państwa oraz wpływ na jego politykę. Lecz teraz być może, zapyta się ktoś, czy może istnieć organizacja, która te wszystkie potrzeby zaspokoi? Taką organizacją jest właśnie kółko rolnicze. Oczywiście nie jedno-nie samo, ale jako cząstka całości, którą jest organizacja, skupiająca wszystkie kółka, słowem, jako ogniwo Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Tych potrzeb nie zaspokoi samo kółko, ani cała organizacja kółek, jeżeli wszyscy członkowie rzetelnie i z poświęceniem nie będą pracowali nad osięgnięciem wytkniętych celów. Kółko i wyższe ogniwa skupiają te wysiłki. Nie odrazu, nie za rok, ani za dwa, być może nawet za życia jednego pokolenia nie będzie można wszystkiego osiągnąć. Postęp rolniczy stwarza nauka, a do życia wkracza ona poprzez ludzi uświadomionych i zorganizowanych. Zorganizowanych rolników jest obecnie około 5 proc. czyli 5 na 100. Pozostałe 95 proc. znajduje się poza wszelką organizacją, stanowiąc największą zaporę dla wkraczania postępu na wieś, dla pracy nad kulturalnym i gospodarczem rozwojem wsi.

Wrażenia z wycieczki do Danji i Szwecji.

(Dokończenie.)

W Szwecji zostaliśmy powitani przez Konsula polskiego, który objął kierownictwo wycieczki po Szwecji. Malmö jest bardzo ładnem i czystem miastem. Budowle są bardziej zbliżone do budynków polskich. Ludność szwedzka zrobiła na nas lepsze wrażenie od duńskiej, Jest bardziej sympatyczna i miła. To też czuliśmy się w Szwecji zupełnie swojsko. Po spożyciu bardzo obfitego śniadania i napisaniu kilku kart z pozdrowieniami, udaliśmy się autobusami na zwiedzenie gospodarstw rolnych. W Szwecji jadą po lewej stronie. Szosy są w bardzo dobrym stanie — przeważnie z ciosanego bruczku. Trasa nasza prowadziła przez miasto Lunt do Svalöf. Miasteczko Lunt datuje się z 11 stulecia. Okazałością Luntu jest słynna na cały świat olbrzymia katedra. Niedługo potem dotarliśmy do Svalöf. Svalöf jest znany rolnikom pomorskim jako dostawca zbóż selekcyjnych. W Svalöf zwiedziliśmy gospodarstwo spółdzielczo-rodzinne p. Oldsona o obszarze 160 ha. Gospodarstwem tem byliśmy zachwyceni. Ma ono szalenie rozwiniętą hodowlę bydła, a szczególnie świń. Widzieliśmy piękne okazy macior a przedewszystkiem knurów. Jeden knur uzyskał najwyższą nagrodę na wystawie. W gospodarstwie znajduje się też własna mleczarnia. W roku wyprodukuje to gospodarstwo 15.000 szt. trzody chlewnej; — przeważnie materjał zarodowy. P. Oldson poinformował nas, że jest również dostawcą materjału zarodowego do Polski. Poznańskie sprowadziło w ubiegłym roku od Niego szereg sztuk zarodowych. Za wzorowe prowadzenie gospodarstwa hodowlanego oraz za pracę nad podniesieniem rolnictwa szwedzkiego otrzymał bardzo wysokie odznaczenie.

Następnie zwiedziliśmy powszechnie znane zakłady doświadczalne. Wyjaśnień udzielał przedstawiciel Zakładów, p. Konsul oraz p. Dr. Wojtysiak.

Po zwiedzeniu stacji doświadczalnej wróciliśmy inną drogą do Malmö, zwiedzając po drodze 15 ha. gospodarstwo rolne p. Nielsenbeka, w Hollungör. Przejeżdżając około 100 km. teren w jedną i drugą stronę mieliśmy sposobność zobaczyć rolnictwo szwedzkie, ziemie uprawne, hodowlę bydła, szosy i t. d. W odróżnieniu do Danji, gdzie jest wyłącznie czerwone bydło, jest w Szwecji rasa bydła czarno-biała. Teren Szwecji przez nas zwiedzany jest cośkolwiek pagorkowaty. Ziemie dobre, urodzaje zapowiadały się dobre. Gospodarstwa są tak jak w Danji, przeważnie typu hodowlanego. Komunikacja bardzo dobra. W Szwecji spotyka się szosy przeważnie bruczkowe — kamienne, częściowo asfaltowe. Jecli chodzi o trwałość, to szosy szwedzkie są bardzo trwałe, trwalsze od duńskich, asfaltowych. Elektryczność też jest wszędzie zaprowadzowa — w każdem gospodarstwie. Większość energji elektrycznej i Danja ze Szwecji sprowadza. Zabudowania gospodarcze są przeważnie dobre; chociaż i tu trafiają się budynki kryte słomą. Stodoły i budynki drewniane są tu pomalowane na czerwono. Jeżeli chodzi o cenę gospodarstw, to są one bodajże nie gorzej postawione od duńskich.

W Malmö zatrzymaliśmy się aby się pożywić, poczem udaliśmy się pieszo do portu. Tam pożegnaliśmy p. Konsula z małżonką i zebraną ludność szwedzką. Kierownik nasz, który dowcipami nie grzeszył powiedział kilka słów na pożegnanie a wycieczka odśpiewała kilka pieśni polskich. Za chwilę odbiliśmy od brzegu. Wieczorem dobiliśmy do Kopenhagi. Zmęczeni

poszli na spoczynek do swoich hoteli, zaś inni udali się na zabawę Związku Polaków w Danji, względnie na zwiedzenie miasta.

W czwartem dniu naszego pobytu wyjechaliśmy ponownie w teren Danji w przeciwnym kierunku. Najpierw zwiedziliśmy gospodarstwo rolne w Colecole, potem miejscowość letniskową Fiszbeck, gospodarstwo o obszarze 160 ha. w Holmershof i Uniwersytet Ludowy w Hilrod.

Po gospodarstwach najwięcej zainteresowania wzbudził właśnie Uniwersytet Ludowy. To też z zaciekawieniem słuchaliśmy wykładu o szkolnictwie rolniczem w Danji p. insp. Wiszomirskiego uzupełnionego wyjaśnieniami dyrektora szkoły.

Dowiedzieliśmy się, że w Danji jest szkolnictwo rolnicze bardzo wysoko postawione. Prawie każdy rolnik duński i dunka kończy nietylko szkołę rolniczą, ale i Uniwersytet Ludowy. Do Uniwersytetu przyjmowana jest młodzież męska i żeńska w wieku od 18 do 23 lat. Kurs dla młodzieży męskiej trwa zimą 5 miesięcy. Dla dziewcząt w lecie 3 miesiące. Dyrektor szkoły mianowany jest przez Ministra Oświaty. Musi to być człowiek odpowiedni i patrjota. Programy nauk nie są dowolne, według swobodnego uznania kierownictwa. Szkoła ta musi być zupełnie życiowa. Lekcje odbywają się we formie wykładów, po których następuje dyskusja. Czytelnia i bibljoteka uzupełniają naukę. Żona dyrektora jest wychowawczynią młodzieży żeńskiej. Młodzież czuje się pod jej opieką jak u matki. Jest należycie przygotowana w obejściu z wychowem dziecka, gospodarstwem domowem i t. d. Ustrój szkoły wszystkim się nam podobał, gdyż czuje się tę swobodę a nie przymus. Zadaniem Uniwersytetu jest dać Państwu pełnowartościowego obywatela. Swiadectw nie wydaje się żadnych. Życie danej jednostki, danie sobie rady w życiu i umiejętne gospodarowanie, daje najlepsze świadectwo życiowe.

W Uniwersytecie spędziliśmy kilka miłych chwil, poczem inną drogą wróciliśmy do Kopenhagi. W drodze powrotnej do Kopenhagi zwiedziliśmy jeszcze Zamek Królewski w Frydrichslrun — piękno architektury duńskiej. Zaś po przyjeździe do Kopenhagi, miasto Kopenhagę ze swojemi zabytkami. Na każdym autobusie znajdował się cook (przewodnik) duński, który objaśniał nam.

Następnego dnia zwiedziliśmy motorówkami port i stocznie. W porcie stał olbrzymi pancernik nimiecki „Deutschland“ nowocześnie wyposażony w spszęt wojenny. Podobno niektóre lufy armat były 20 m. dłngie. Pozatem widzieliśmy 2 nowe olbrzymie statki zbudowane w stoczni duńskiej dla Rosji Sowieckiej i cały szereg różnych okrętów rosmaitych państw. Jak nam przewodnik tłumaczył, zawija do Kopenahagi rocznie około 24.000 okrętów. Nic też dziwnego, że Kopenhaga roi się od gości zagranicznych różnych państw. Słyszy się tu różne języki, przedewszystkiem angielski i niemiecki.

Po zwiedzeniu portu udaliśmy się do miasta. Każdy z nas zakupił drobne pamiątki, zwłaszcza z porcelany duńskiej. Po południu byliśmy już na statku Piłsudskim. Statek Piłsudski wrócił właśnie z Ameryki, wioząc ze sobą wycieczkę Polaków z Ameryki. Statek Piłsudsk jest również taki duży jak i Batory i zbudowany w taki sam sposób. Jest może cośkolwiek mniej luksusowy od Batorego.

Podróż powrotną odbyliśmy również dobrze, gdyż morze było zupełnie spokojne.

W drodze powrotnej wysłuchaliśmy na statku wykładu p. Dr. Wojtysiaka o Danji i na ten temat rozwinęła się dyskusja.

Bliższe szczegóły o Danji podam w jednym z następnych numerów Kłosów.

W każdembądź razie jestem z podróży tej ogromnie zadowolony. Nie wątpię, że koszt poniesiony z nawiąską się wróci, szczególnie rolnikom-praktykom i pracownikom społecznym, albowiem po odbyciu tej wycieczki i po zwiedzeniu duńskich gospodarstw będzie można niejedno poprawić w naszych gospodarstwach, które w stosunku do duńskich mają naprawdę jeszcze dużo do zrobienia.

Rozmaitości

Niemcy odrazu otrzymali pomoc, dla Polaków tworzą się dopiero.... „komitety“.

Dnia 28 lipca przeszła nad Pomorzem huraganowa burza. Wyrządziła ona w kilku powiatach olbrzymie szkody. W jednym powiecie toruńskim szkody te, jak ostatecznie obliczono, wynoszą 3 miljony zł. Pomoc dla ludności, dotkniętej tą klęską jest konieczna. Im prędzej przyjdzie, tem oczywiście lepiej.

Sprawą ratowania ofiar tej klęski zajął się osobiście wojewoda pomorski Raczkiewicz. Wynikiem przepromadzonych Przezeń narad było.... stworzenie wojewódzkiego komitetu pomocy i postanowienie stworzenia takich komitetów w najbardziej dotkniętych powiatach.

Na Pomorzu żyje poważna ilość rolników Niemców. Nimi zajął się specjalnie konsul niemiecki z Torunia. Zabrał tedy więc swój personel biurowy, siadł w auto, zwiedził wszystkie miejscowości, dotknięte huraganem, w których mieszkają rolnicy Niemcy, na miejscu obliczył szkody wyrządzone u tych obywateli przez huragan i odręcznie udzielił każdemu z nich zapomogi w gotówce i to w wysokości 50 procent oszacowanej szkody. Niemcy na Pomorzu odrazu odczuli więc pomoc, przystąpili do naprawy budynków, huraganem zniszczonych itd.

Nasi polscy rolnicy, czekają, kiedy się utworzą komitety, które zaczną organizować pomoc...

Kiedyż my się nauczymy nareszcie załatwiania pilnych spraw w sposób taki, w jaki je się załatwia wszędzie na zachodzie, to znaczy w sposób, odpowiadający potrzebom? W tym wypadku przykład organizowania pomocy przez Niemców jest naprawdę wart naśladowania.

Za rok stanie w całej okazałości Kopiec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu

Wznoszony na Sowińcu pod Krakowem kopiec Józefa Piłsudskiego,, osiągnął już wysokość dochodzącą do 22 metrów.

Do ukończenia całości kopca brak jeszcze 14 metrów. Czynione są usilne starania aby nasyp kopca gotów był jeszcze na jesieni roku bieżącego. Z wiosną zaś przyszłego roku będą w żywym tępie przeprowadzone prace około urządzenia otoczenia kopca oraz dróg dojazdowych. Całość ukończona zostanie prawdopodobnie do dnia 6-go sierpnia 1937 r.